

Etyka zawodowa

1. Wykonywany zawód a etyka. Temat wprawdzie trochę mało „wilczy”, ale wbrew pozorom jednak się łączy i ząbija (jak prawie wszystko w życiu): czy w Polsce mamy etykę zawodową? Niekiedy z moimi kolegami po fachu, dawnymi „współstudentami”, zastanawiamy się nad pewnymi aspektami naszego zawodu, szczególnie takim zagadnieniem: jak być w zgodzie ze swoimi potrzebami, zainteresowaniami i jednocześnie postępować według reguł jakich nas na studiach uczono, mówiąc żartobliwie: nie kaleczyć rzemiosła ;-).

Żeby doprecyzować samo pojęcie etyki, sięgnę do słów ojca profesora Józefa Marii Bocheńskiego, który dokładnie wyjaśnił różnicę między moralnością a etyką. Otóż moralność odpowiada na pytanie czego nie wolno robić, np. nie wolno mordować, okradać czy oszukiwać drugiego człowieka. Etyka zaś wyjaśnia dlaczego nie wolno tego robić. Zatem naświetla kontekst aksjologiczny danego zakazu / nakazu.

2. Jak to wyglądało w czasach dawniejszych? Pamiętam opowieść mojej Babcia o Śp. Dziadku, który przed wojną był robotnikiem wykwalifikowanym - ślusarzem (nb. wówczas taki zawód cieszył się pewnym prestiżem). Otóż Dziadek miał zasadę, że jeśli zaczynał pracę o 6.00, był już w miejscu pracy 15 minut wcześniej, żeby przygotować narzędzia i miejsce pracy, aby punktualnie tę pracę rozpocząć. Wynikało to nie tylko z potrzeby zachowania zatrudnienia i zapewnienia utrzymania rodzinie, ale także z szacunku dla swojego zawodu. Czy dziś jest tak samo?

3. Czasy socjalizmu. Pamiętam opowieść prof. Wolniewicza o tym jak we wczesnych latach socjalizmu miał epizod pracy w towarzystwie ludzi z pogranicza marginesu. Było to w jakiejś kopalni, czy na budowie, praca ciężka fizycznie i nie wymagająca kwalifikacji. Ludzie ci, w rozmowie między sobą posługiwali się, jak nazwał to profesor, językiem szorstkim. Jeśli jednak w pobliżu znajdowały się kobiety, łagodzili słownictwo, gdyż takie były wtedy wzorce obyczajowe. Profesor, spytany czy umie określić w jakim momencie naszej historii nastąpiła zmiana obyczajów społeczeństwa w stronę powszechnego chamstwa, odpowiedział, że zaczął to zauważać od lat 70-tych. Co mogło być przyczyną takiej przemiany?

Wtedy zaczęła się pogoń za pieniądzem. Ludzie zaczęli zauważać, że socjalistyczna gospodarka nie pozwoli nikomu zarobić tyle, żeby starczyło na godne życie. Zakup mieszkania czy samochodu był poza zasięgiem 90% ludności. Wtedy też zaczynały powstawać firmy prywatne, które aby istnieć, musiały żyć w symbiozie z władzą ludową. Inaczej nie miały szans na utrzymanie się przy działalności. Również pracownicy państwowych zakładów często umawiali się na tzw. „fuchy”. Było to robione często przy wykorzystaniu narzędzi i materiału z zakładu pracy. Urzędnicy partyjni chętnie znaleźli się w roli arbitra, w którego gestii było udzielanie pozwoleń, zatwierdzanie rozliczeń i mieli z tego całkiem niezłe dodatkowe źródło dochodu. Sam przeżyłem szok w latach pierwszej Solidarności (80-81), będąc świadkiem rozmowy „prywaciarzy” z komunistami, gdzie widać było łączącą ich „sztamę”.

4. Przejsie do gospodarki „rynkowej”. Zaczęła się w Polsce przemiana gospodarczo-ustrojowa lat 89-90. Jak to wpłynęło na etykę zawodową? W „nowym ustroju” zaczęły powstawać głównie firmy handlowe, zajmujące się drobnymi usługami i „gadźciarstwem” (pamiętamy słynne krasnale, na których niejedni się wzbogacili). Miały one możliwość pewnej swobody działania, nie były tak bardzo dotknięte drylem podatkowym oraz biurokratycznymi wymysłami. Gdyby jednak ktoś zechciał mieć firmę poważniejszą, zajmującą się trochę bardziej zaawansowaną technologią, musiał się liczyć z obstrukcją ze strony władzy (przykład Romana Kluski – szczegóły są ogólnie znane). W tym czasie (połowa lat 90-) cała masa państwowych firm polskich, które miały tradycyjną, wypracowaną przez lata technologię i zespoły wykształconych fachowców przestały istnieć, a ich aktywa były zbywane za bezcen. Wg mojej wiedzy i obserwacji, a wbrew oficjalnej propagandzie, nie wszystkie z nich były źle zarządzane, a niektóre mogły konkurować na rynku. Nie wnikając jakie były polityczne przyczyny takiego stanu rzeczy, trzeba zauważyć, że taka polityka gospodarcza nie spowodowała w relacjach społecznych nic dobrego. Przede wszystkim już od tamtego czasu zauważano, że pomyślność materialną i prestiż społeczny zyskiwali dorobkiewiczowie a nie ludzie wykształceni. I nie chcę przez to powiedzieć, że drobny handlarz jest człowiekiem gorszym i z definicji nieetycznym. Może być często lepszym człowiekiem niż tzw. „wykształciuch”. A jednak codzienne obserwacje moje

i moich znajomych potwierdzały, że w tej grupie dorobkiewiczów dominuje postawa cwaniacka, nastawiona na szybki zysk. Wielu z Was na pewno doświadczyło takiej sytuacji, kiedy umawiając się z usługodawcą (np. mechanikiem samochodowym czy instalatorem), po wstępnych oględzinach, słyszy od fachowca już na wstępie taką uwagę: „panie, kto panu to tak sp...dolił?” To dużo mówi o postawie zawodowej.

Później, bywając w krajach Europy zachodniej, odkrywałem, że rozwój gospodarczy odbywał się tam inną drogą. Wykształcenie miało swój prestiż społeczny i materialny.

5. System gospodarczy dziś. Od tamtych spostrzeżeń z lat 90-tych aż do teraz, nie mogę się oprzeć wrażeniu, że ten "polski" system został skonstruowany w taki sposób, żeby nie mogły u nas powstać organizmy gospodarcze zdolne się rozwijać i coś znaczyć na rynkach europejskich / światowych. Łączy się to w oczywisty sposób z etyką zawodową, gdyż operując na rynku zaawansowanych technologii nie można sobie pozwolić na jej brak. Bez niej sukces na rynku miałby krótkie nogi.

6. Korporacje: jest ich w Polsce dużo; mam na myśli zagraniczne, sam pracuję w jednej z nich. Pomijam krajowe, w rodzaju znanego koncernu paliwowego, bo tam chyba nie można się specjalnie doszukiwać wzorców kulturowych odgómie wpływających na szeroko rozumianą ETYKĘ. W polskich oddziałach zachodnich korporacji nic nowego się nie tworzy, pracą koncepcyjną zajmują się centrale macierzyste w Stanach lub na Zachodzie Europy. U nas tylko się wytwarza, a zatem wykonuje się polecenia stamtąd. Z tego wynika, że wymaga się od nas tylko **s k u t e c z n o ś c i** w realizacji planu. Nie jest tak bardzo konieczne działanie zgodne z nauką (to już zostało zdecydowane poza nami). My, jako wykonawca, odpowiadamy przed klientem za produkt, ale mamy bardzo niewielki wpływ na to, jak jest on zaprojektowany, jak również, jak jest dobrana technologia produkcji. Być może jestem przesadnie uwrażliwiony, ale wydaje mi się, że taka sytuacja nie ma pozytywnego wpływu na etykę pracy.

Fachowcy wychowani na tym modelu będą, moim zdaniem, mieli specyficzne podejście zawodowe w ewentualnych innych miejscach pracy.

7. Jak to jest w tych korporacjach? Dzisiaj duża część pracowników z wykształceniem kierunkowym: technicznym, ekonomicznym, czy nawet humanistycznym, nie ma specjalnego wyboru miejsca pracy. Firmy rodzime, nawet jeśli operują w branżach trochę poważniejszych niż drobny

handel i usługi, na ogół są nieduże i nie oferują pracy zdolnej przyciągnąć pracowników wykształconych, mających aspiracje do rozwoju zawodowego.

To powoduje, że ci pracownicy poszukują pracy w korporacjach, które takie miejsca oferują. Najczęściej obietnica rozwoju zawodowego jest z dumą komunikowana kandydatowi już na rozmowie wstępnej. Czy rzeczywiście ów rozwój w ciągu kariery zawodowej następuje? Do pewnego stopnia niewątpliwie tak. Jednakże rozwój zawodowy koncentruje się głównie na poznawaniu sposobów uzyskiwania maksymalnej wydajności i skuteczności pracy, również wobec ewentualnych podległych mu pracowników. Z tego też jest rozliczany przed przełożonymi. Chyba każdy, kto w korporacjach pracował, rozumie o czym mówię.

Warunki pracy i zadania stawiane pracownikom są często dobierane tak, aby nie było łatwo tak stawianym wymaganiom sprostać. To powoduje, że czasem w pracowniku narasta poczucie niesprawiedliwości ze spostrzeżenia, ile energii w pracę wkłada, a ile satysfakcji z niej odbiera (nie mam na myśli wyłącznie satysfakcji pieniężnej). Często też pracownik zauważa, że pewne tematy należałoby rozwiązać merytorycznie w jakiś sposób, który przyniosłby korzyść dla firmy. Wówczas dość często dowiaduje się, że wprawdzie ma trochę racji... ale dla nas priorytetem są inne sprawy. Zostaje przez szefa obdarzony nowym obowiązkiem czy zadaniem i wkrótce przestaje mieć czas na wymysły racjonalizujące pracę. Dlaczego się o tym tak rozpisuję? Nie jest to wprawdzie temat ogólny, dotyczący wszystkich, a tylko pracowników korporacji. A jednak, w planowanej przyszłości, wygląda na to, że wszyscy pracownicy będą mieli wybór tylko między dochodem gwarantowanym a pracą w korporacji, w której ich rozwój umysłowy będzie raczej ograniczony.

Czy w tej sytuacji możemy mówić o etyce pracy ? do pewnego stopnia tak, bowiem wykonując każdą czynność można się do niej zabrać z nastawieniem pozytywnym lub negatywnym. Nawet wykonując najgłupszą pracę, można ją robić dobrze i to się wpisuje w pojęcie etyki.

Tylko, czy to wystarcza ... ?

I jeszcze P.S. System paraliżowania gospodarki przez skorumpowanych polityków i urzędników oraz dojenia przedsiębiorców ma się dobrze od lat 70-tych aż do dziś.

Sławek WGO

Najbliższe spotkania otwarte Watahy Głosu Obywatelskiego:

05.12.2023 godz. 18:00

Śmigiel

Przed Restauracją „Marta” Aleja Bohaterów 11

05.12.2023 godz. 18:00

Poznań

Restauracja „Pasja Smaków” os. Pod Lipami 104



<http://glosobywatelski.tv>
https://banbye.com/channel/ch_P9tJA8ppYvUA
<https://t.me/glosobywatelskitv>
<https://discord.gg/ZsMryWYa8J>

